

Popiełuszko. Wolność jest w nas.

Autor: Katarzyna Kazuro-Borek

06.07.2009.

Zmieniony 06.07.2009.

Nie tak dawno słyszałam kazanie o zachęcaniu i o służbie. Nie jedno zresztą w ostatnim czasie. Nasz Pan Jezus dał nam przykazanie, abyśmy się wzajemnie miłowali. Jest też napisane, aby radować się z tymi, co się

wesela i płakać z tymi, co się smuć. W teorii ładnie i gładko to brzmi...

Jak to jednak praktykować na co dzień?

Wczoraj obejrzałam film pt "Popiełuszko- wolność jest w nas" .Dla przypomnienia(szczególnie młodszemu pokoleniu): ksiądz Jerzy Popiełuszko to człowiek związany z Solidarnością ,wygłaszający kazania dla

strajkujących, duszpasterz ludzi pracy,którzy zdecydowali się walczyć z reżimem komunistycznym. Za swoją działalność zapłacił życiem, został skatowany i zamordowany-jego zwłoki wyłowiono z Wisły pod Włocławkiem.

Kiedy film był grany w kinach, programowo nie poszłam. Nie lubię pomników na dużym ekranie. Jednak wczoraj korzystając z wakacji i festiwalu filmowego prawie za friko wzięłam udział w seansie.

No i rzeczywiście zwłaszcza druga część filmu jest pełna patosu- a jednak postać prostego księdza skłoniła mnie do przemyśleń. Ksiądz Jerzy nie

był typem filozofa. Film nie pokazywał go jako mistyka, jego droga do Boga nie była jakoś specjalnie zagmatwana. Spotykamy go jako dziecko, które widzi Polaków strzelających do swoich rodaków gdzieś w lesie na Kresach, potem zaś już jako kleryka w wojsku.

Młody Popiełuszko pełen buty ale i pasji już tam zaczyna walczyć o wolność przekonań. Następnie, kilka lat później (lata 70-te) trafia na wiec do strajkujących i co? -po prostu jest, towarzyszy ludziom, wysłuchuje ich, mówi o Bogu, o prawie do wolności i wyboru.

Film jak to film jest subiektywnym środkiem przekazu , nie pokaże nam całości historii swojego bohatera. Z konieczności dokonuje skrótów. Jednak jeśli spojrzeć na postać przedstawioną w tym obrazie ksiądz Jerzy podporządkowuje swoje życie celowi nadrzędnemu. Zostawia spokój i bezpieczeństwo , bo czuje się powołany do tego, by wspierać walczących o wolność. Przechodzi oczywiście dni tryumfu i klęski, dni, gdy czuje wsparcie i gdy jest samotny. Tak jak każdy. Jednak trwa na posterunku, do końca , do śmierci służy Bogu i ideom Solidarności. Zdaje sobie sprawę, że jest niewygodny dla kościoła, ale idzie dalej . Jest świadkiem śmierci chłopca, którego był mentorem , ale idzie dalej...

Zaimponował mi ten człowiek. Co prawda nie porównywałabym go może do Chrystusa , jak to zrobił reżyser , ale...Popiełuszko na pewno starał się Go naśladować. Chciałabym umieć pomagać ludziom nawet, kiedy wymaga to poświęceń. Jezus mówi w przypowieści o miłosiernym Samarytaninie o takiej właśnie postawie. Nie o usprawiedliwianiu się: nie mam czasu, może ktoś inny, ja nie potrafię. Samarytanin zajął się leżącym człowiekiem -poświęcił mu czas , troskę i pieniądze. Ksiądz Jerzy nie dosypiał i nie dojeżdżał, a jednak robił to, co uważał za słuszne.

Warto obejrzeć ten film . Dla mnie był nauką o miłości. Miłości w praktyce nie tylko w teorii. Dodam, że film zasługuje na uwagę także na wartość dokumentalną - przedstawia autentyczne wydarzenia z początku lat osiemdziesiątych XX wieku. Co chwila pojawiają się zdjęcia archiwalne czy to ze strajków, czy też z pogrzebu Grzegorza Przemyka. W filmie występuje cała plejada polskich aktorów, o dziwo także tych których nie widuje się w telenowelach...